

**0.1.Sygnatura akt IIK 483/16**

**0.3.WYROK**

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 06 lutego 2018 roku

Sąd Rejonowy w Kłodzku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aleksandra Rembiasz

Protokolant: Izabela Małecka-Brzuzy

w obecności Prokuratora Marcin Skrzypa

po rozpoznaniu dnia 01 grudnia 2016 roku, 29 maja 2017 roku, 20 lipca 2017 roku, 05 października 2017 roku, 06 lutego 2018 roku sprawy karnej

**A. A.**

urodzonego (...) we W.

syna J. i I. z domu Ś.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 12 czerwca 2016 roku na G., w województwie (...), dwukrotnie używając wobec D. Z. (1) paralizatora marki (...), model (...) 2 ml wolt zmuszał pokrzywdzonego do opuszczenia terenu Rzymskokatolickiego K. R. (...) radości (...), powodując u niego obrażenia ciała w postaci powierzchownego oparzenia skóry brzucha I – go stopnia, naruszających czynności narządów ciała lub rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni,-

**to jest o czyn z art. 191§1 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.**

I. oskarżonego A. A. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku stanowiącego występki z art. 191§1 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. i za czyn ten na podstawie art.191§1 k.k. w zw. z art. 11§3 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierza mu karę 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności, na podstawie art. 34§1a pkt. 1 k.k. i art. 35§1 k.k. zobowiązując oskarżonego w okresie kary do wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym,-

II. na podstawie art. 46§1 i 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego D. Z. (1) nawiazkę w wysokości 10 000 zł (dziesięć tysięcy) złotych,-

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. Z. (2) kwotę 3360,00 (trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt) złotych tytułem poniesionych przez oskarżyciela wydatków,-

IV. na podstawie art. 230§2 k.p.k. zwraca oskarżonemu A. A. dowód rzeczowy w postaci płyty CD znajdującej się na karcie 14 akt sprawy,-

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 240,00 złotych tytułem poniesionych przez Skarb Państwa wydatków od chwili wszczęcia postępowania i wymierza opłatę w wysokości 180,00 złotych.

**1.1.Sygnatura akt IIK 483/16**

**1.3.UZASADNIENIE**

#### **1.4. Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego**

##### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Oskarżony A. A. jest kustoszem Rzymskokatolickiego K. R. (...) na G..

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego

A. A., k.165-166

W dniu 12 czerwca 2016 roku pokrzywdzony D. Z. (1) wspólnie z żoną A. Z., dwójką dzieci: dziewięcioletnim P., jedenastoletnim O., znajomym małżeństwem M. i E. S., ich synem W. oraz matką E. E. (1) S., przyjechali od strony M. na parking u podnóża G., na którym znajduje się (...). Cała grupa, wspólnie z psem rasy Y., będącym własnością D. Z. (1) i A. Z., udała się pieszo do sanktuarium, celem obejrzenia panoramy widocznej z tego miejsca. Kiedy grupa zbliżyła się do terenu Sanktuarium, przesuwana brama wejściowa była częściowo otwarta i przez bramę cała grupa weszła na ogrodzony teren.

Przy wejściu na teren sanktuarium, znajdował się baner informacyjny zawierający szereg zakazów i nakazów ustalających zasady pobytu na tym terenie, między innymi zakaz wprowadzania psów. Mimo tego zakazu, żona pokrzywdzonego weszła na teren sanktuarium wspólnie z psem, którego prowadziła na smyczy. C. grupa skierowała się w stronę tarasu widokowego i wtedy z budynku obok kościoła wyszła T. J., która ostrym tonem nakazała grupie opuszczenie sanktuarium, z uwagi na zakaz wprowadzania psów. Po zwróceniu uwagi A. Z. wzięła psa na ręce, a D. Z. (1) zapewnił, że grupa nie będzie wchodziła do kościoła, a jej zamiarem jest jedynie obejrzenie panoramy z tarasu widokowego. T. J. weszła do pomieszczenia, po czym ponownie wyszła do grupy i oświadczyła, że mają natychmiast opuścić teren sanktuarium, bo w przeciwnym razie „zobaczą co się stanie”. Do rozmowy włączyła się również sprzedawca w kiosku z pamiątkami B. G., która również poprosiła o opuszczenie sanktuarium. D. Z. (1) i A. Z. podjęli dyskusję z B. G., starając się wytłumaczyć, że ich zamiarem jest tylko podziwianie widoków, a pies nie jest agresywny i na rękach właścicielki nie stanowi żadnego zagrożenia. Podczas tej dyskusji pokrzywdzony nie mógł się pogodzić z taką reakcją kobiet znajdujących się w sanktuarium odnośnie zakazu wprowadzania zwierząt i wykonał gest „pukania się w głowę”

Zachowanie grupy turystów z psem na monitoringu obserwował kustosz sanktuarium ksiądz A. A.. Oskarżony zabrał ze sobą paralizator marki (...), model (...) 2 ml volt i kryjąc paralizator pod założonymi rękami wyszedł z pomieszczenia, w którym obserwował zajście. Oskarżony skierował się wprost do grupy, w której znajdował się pokrzywdzony, jego żona oraz trójka dzieci i zapytał czy mają jakiś problem, po czym użył słowa wynocha i dwukrotnie poraził D. Z. (1) paralizatorem w okolice brzucha.

Dowód: zeznania świadków

J. Z., k.21-22, 173-174

B. G., k.36,174-175

D. Z. (1), k.3-4,27-28,190-191

A. Z., k.33-34,191

E. S. (1), k.220-212

E. S. (2), k.232-235

M. S., k.247-249

R. P., k.18-19,251

Częściowo zeznania świadka

T. J., k.38,192

Zapis monitoringu, k.14

W wyniku porażenia paralizatorem D. Z. (1) doznał powierzchownego oparzenia skóry brzucha I – go stopnia, które to obrażenie naruszyło czynności narządów jego ciała na okres poniżej 7 dni. Koszulka w którą ubrany był D. Z. (1) nosiła ślady przepalenia w miejscu użycia paralizatora.

Dowód: opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, k. 52

Karta informacyjna leczenia szpitalnego, k.29

Materiał fotograficzny, k.32

Po tym ataku ze strony oskarżonego, dzieci zaczęły uciekać z terenu sanktuarium, a cała grupa skierowała się do bramy, którą T. J. zamykała pilotem. Terenu sanktuarium nie zdołała opuścić A. Z. wspólnie z psem trzymanym na rękach. Po chwili jednak brama została otwarta i żona pokrzywdzonego również opuściła sanktuarium, D. Z. (1) nazwał oskarżonego „czarnym ch...” i splunął w jego kierunku, po czym cała grupa skierował się do samochodu. Schodząc na parking D. Z. (1) zasłabł, w związku z czym jego żona wezwała karetkę pogotowia oraz zawiadomiła o zdarzeniu Policję. Ratownicy medyczni, którzy przybyli na miejsce zdarzenia zabrali D. Z. (1) do szpitala celem obserwacji.

Dowód: zeznania świadków

D. Z. (1), k.3-4,27-28,190-191

A. Z., k.33-34,191

T. J., k.38,192

E. S. (1), k.220-212

E. S. (2), k.232-235

M. S., k.247-249

Zapis monitoringu, k.14

Oskarżony A. A. nie był dotychczas karany, jest księdzem rzymskokatolickim, kustoszem R. (...) na G.. Utrzymuje się z datków wiernych,

Dowód: karta karna k.250b

dane osobopoznawcze, k.165

Oskarżony A. A. zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i składając wyjaśnienia przed Sądem nie przyznał się częściowo do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że pokrzywdzony wszedł na teren sanktuarium z psem, co było zakazane i przekazane odwiedzającym do wiadomości odpowiednim oznakowaniem przy wejściu na teren sanktuarium. Oskarżony podał, iż D. Z. (1), zachowywał się agresywnie, nie reagował na zwracaną mu uwagę, użył wobec niego słów wulgarnych, więc kiedy poczuł się zagrożony wyciągnął w jego kierunku paralizator, na który pokrzywdzony „nadział się”, a oskarżony w obronie własnej poraził go prądem. Oskarżony podkreślał, iż użył paralizatora ponieważ czuł się zagrożony sytuacją, w jakiej się znalazł.

### ***W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd zważył co następuje:***

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd uznał, że wina oskarżonego, jak i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości. Uznając winę oskarżonego, Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonego D. Z. (1), ale i pozostałych uczestników wycieczki do sanktuarium (...) jego żony A. Z. oraz ich przyjaciół E., M. i E. S. (2). Sąd oparł się również na zeznaniach świadków T. J. i B. G., które miały możliwość obserwowania zajścia, a także funkcjonariuszy Policji R. P. i J. Z., którzy interweniowali na miejscu po zdarzeniu. Zeznania wskazanych wyżej świadków – poza zeznaniami T. J. - Sąd uznał za wiarygodne i na ich podstawie ustalił stan faktyczny. Niezwykle cennym dowodem, który nie pozostawia wątpliwości co do przebiegu zajścia były zapisy monitoringu, dostarczone organom ścigania przez samego oskarżonego. Zapisy, zarejestrowane z kilku kamer, pozwoliły Sądowi prześledzić zachowanie pokrzywdzonego i grupy, z którą przybył do sanktuarium od chwili wejścia na ten teren, do chwili jego opuszczenia, jak również zaobserwować zachowanie się oskarżonego, opisane następnie w zarzucie kwalifikowanym z art. 191 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk i art. 11 § 2 kk. Istotnym dowodem była również opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej odnośnie obrażeń jakich doznał pokrzywdzony, jego dokumentacja medyczna oraz fotografie, na których widoczne są obrażenia ciała jakich doznał D. Z. (1).

Rozpoczynając rozważania odnośnie materiału dowodowego zebranego w sprawie przede wszystkim odnieść się należy do odtworzonych na rozprawie zapisów monitoringu. Dowód ten Sąd ocenia, jako najistotniejszy w sprawie i chociaż nie zawiera zapisu głosu, w połączeniu z wiarygodnymi zeznaniami świadków, pozwala na bardzo dokładne i szczegółowe odtworzenie przebiegu zajścia, a z drugiej strony na weryfikację wiarygodności świadków oraz wyjaśnień oskarżonego.

Z analizy nagrań wynika, iż istotnie pokrzywdzony i grupa z którą przybył, mieli ze sobą psa rasy Y., który został wprowadzony na teren sanktuarium i który przemieszczał się po terenie chodząc na smyczy. Sąd nie miał również wątpliwości, iż wprowadzając psa poza bramę, pokrzywdzony i jego towarzysze mieli świadomość zakazu wprowadzania psów, ponieważ tablica informująca o zasadach obowiązujących na terenie sanktuarium, w tym zakazie wprowadzania psów, znajdowała się bezpośrednio przy bramie wejściowej, przy której cała grupa zatrzymywała się i wyraźnie analizowała treść tablicy. Kiedy grupa wchodziła na teren sanktuarium, brama była częściowo zamknięta, następnie zamykała się i otwierała po napotkaniu przeszkody i już to, wyraźnie wzbudziło zainteresowanie grupy, która nie miała pewności co do możliwości wejścia na teren sanktuarium. Po wejściu na ogrodzony teren, wszyscy uczestnicy wycieczki spokojnie obchodzili teren, obserwowali obejście kościoła, zachowywali się jak przeciętni turyści. Na zapisie monitoringu zaobserwować można jak A. Z. w pewnym momencie bierze psa na ręce, a pokrzywdzony dyskutuje ze sprzedawczynią z kiosku z pamiątkami, wykonując gest „pukania w głowę”. Już w trakcie tej dyskusji, do grupy osób zbliżał się oskarżony, nie są zatem wiarygodne jego wyjaśnienia, jakoby agresywne zachowanie pokrzywdzonego obserwowane na monitoringu, skłoniło go do podjęcia interwencji z użyciem paralizatora.

Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, obserwował on zajście na monitoringu i analizując zapisy, uznać trzeba, iż to co mógł obserwować oskarżony na monitoringu to wyłącznie wejście grupy z psem na teren sanktuarium i jej przemieszczanie się z psem chodzącym na smyczy. Takie zachowanie pokrzywdzonego i towarzyszących mu osób, absolutnie nie wzbudzało zagrożenia, czy też nie uzasadniało podjęcia interwencji z użyciem paralizatora. Analizując zapis monitoringu i jego najistotniejszą część, w której oskarżony używa paralizatora wobec D. Z. (1), dostrzec można, iż w momencie w którym oskarżony zbliża się do grupy turystów, sam pokrzywdzony był zwrócony tyłem do zbliżającego się oskarżonego i nie mógł go atakować, ponieważ po prostu go nie widział. Dopiero kiedy oskarżony znalazł się w bezpośredniej bliskości grupy, oskarżony odwrócił się i niemal natychmiast został rażony paralizatorem, co również wyraźnie można zaobserwować na nagraniu. Nie można zatem uznać za wiarygodne wyjaśnienia A. A., w których wskazywał, że pokrzywdzony zaatakował go, użył wulgarnych słów i był w stosunku do niego agresywny. W ocenie Sądu, stroną atakującą w tej sytuacji był oskarżony, który już w momencie podjęcia decyzji o interwencji w sprawie wprowadzenia psa na teren sanktuarium, przygotował się do ataku na pokrzywdzonego, zabrał ze sobą paralizator i w zasadzie bezpośrednio po zbliżeniu się do niego, użył go w celu zmuszenia pokrzywdzonego do opuszczenia terenu wokół kościoła. Zarejestrowane przez kamery zachowanie oskarżonego dowodzi, iż A. A. nie

akceptował tego, iż pokrzywdzony zlekceważył zakaz wprowadzania psów na teren sanktuarium, nie zastosował się do poleceń kobiet zwracających uwagę i to było przyczyną zdenerwowania oskarżonego, który użył dostępnego dla siebie środka, aby go zmusić D. Z. (1) do opuszczenia terenu, którym zarządza.

Następna część zapisu monitoringu potwierdza, że grupa miała problemy z opuszczeniem terenu sanktuarium, a brama została zamknięta przed tym, zanim zdołała opuścić teren A. Z.. Widoczne jest również wzburzenie pokrzywdzonego oraz jego dzieci, wyraźnie wystraszonych zajściem, a ostatecznie wykonujących gesty będące odpowiedzią na agresję oskarżonego.

Powyższa analiza zapisu monitoringu w ocenie Sądu jednoznacznie dyskwalifikuje wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, a potwierdza prawdziwość zeznań pokrzywdzonego oraz towarzyszących mu osób. Przede wszystkim należy jednoznacznie wykluczyć, aby D. Z. (1) „nadział” się na rękę oskarżonego uzbrojoną w paralizator, a oskarżony obawiając się o swoje bezpieczeństwo użył tego urządzenia. Zapisy monitoringu potwierdzają, że to oskarżony był stroną atakującą, ponieważ to on zdecydowanym krokiem podszedł do oskarżonego, wyciągnął rękę i dwukrotnie raził D. Z. (1) paralizatorem.

W tym miejscu odnieść się należy również do tej części wyjaśnień oskarżonego w której wskazał, że został sprowokowany do użycia paralizatora, wulgarnym słowem, którego użył pokrzywdzony. Żaden ze świadków zajścia nie potwierdza, aby D. Z. (1) istotnie użył wulgarnych słów wobec A. A., zanim ten użył paralizatora. Nawet pracownica kiosku z pamiętkami B. G. potwierdziła, że pokrzywdzony wypowiedział słowa „czarny ch...” ale dopiero po użyciu wobec niego paralizatora. Odnosząc tą relację do zeznań pokrzywdzonego wskazać należy, iż taki przebieg zajścia jest absolutnie logiczny i relacja D. Z. (1) dokładnie odpowiada na to, co można zaobserwować na zapisie monitoringu. Przede wszystkim pokrzywdzony konsekwentnie przyznawał również, że dwukrotnie zwracano im uwagę, że z powodu psa powinni opuścić sanktuarium. D. Z. (1) zeznawał również, że kiedy zauważył zbliżającego się księdza, uspokoił się, widząc możliwość wyjaśnienia tej sytuacji i uzyskania zezwolenia na pobyt z psem – yorkiem, który nie stanowił żadnego zagrożenia i za którego rodzina brała pełną odpowiedzialność. Pokrzywdzony zeznawał „Nawet się ucieszyliśmy, że wychodzi do nas ksiądz, to z nim porozmawiamy, załatwimy sprawę, bo tamta pani była niezbyt miła” (k.190) dodatkowo wskazując, iż jest osobą wierzącą, przyjaźniącą się z proboszczem parafii, do której należy, zatem uznawał, że rozmowa z księdzem pozwoli na wyjaśnienie nieprzyjemnej sytuacji i „niemiłego” zachowania T. J.. Taka relacja pokrzywdzonego przekonuje Sąd, że zamiarem D. Z. (2) nie było atakowanie oskarżonego, czy chociażby jego znieważanie, a jedynie próba uzyskania pozwolenia na odstępstwo od przyjętych na terenie sanktuarium zasad.

Analizując zeznania uczestników zajścia, Sąd nie miał również wątpliwości, iż oskarżony użył paralizatora, aby zmusić pokrzywdzonego do opuszczenia terenu sanktuarium. Przede wszystkim pokrzywdzony i grupa w jakiej zwiedzała sanktuarium, wcześniej była dwukrotnie proszona o opuszczenie terenu i do tych próśb się nie zastosowała, wtedy to oskarżony podszedł do grupy i użył wobec D. Z. (1) paralizatora, dodatkowo używając słów „wynocha stąd”. Wypowiedzenie takiego sformułowania przez księdza potwierdza nie tylko pokrzywdzony, ale i jego żona oraz M. S.. Żaden z uczestników zajścia nie miał również wątpliwości, iż celem działania księdza było zmuszenie grupy zwiedzających sanktuarium do opuszczenia jego terenu i cel taki został przez oskarżonego osiągnięty.

Sąd oczywiście dostrzega niewłaściwość postępowania pokrzywdzonego, który nie dostosował się do zasad obowiązujących na terenie sanktuarium, a wyznaczonych przez oskarżonego. Za to zachowanie A. Z. została ukarana grzywną, jednak sposób reakcji oskarżonego zdecydowanie był nadmierny, agresywny i nie dopowiadający okolicznościom zdarzenia. W żaden sposób nie można zaakceptować takiego zachowania oskarżonego, w szczególności, iż oskarżony nie był atakowany przez D. Z. (1), nie mógł słyszeć jego wypowiedzi, obserwować jakichkolwiek agresywnych zachowań za pośrednictwem monitoringu, ponieważ jak to zostało wcześniej wykazane, zbliżył się do pokrzywdzonego i po jednym zdaniu i zapytaniu „macie jakiś problem” użył paralizatora.

W tym miejscu odnieść się należy do zeznań świadka T. J., która zeznawała, iż dwukrotnie zwracała uwagę grupie osób, iż nie należy wchodzić na teren sanktuarium z psem, po czym całe zajście obserwowała za pośrednictwem kamer monitoringu. Co najistotniejsze świadek ten wskazywał, że nie wdawała się w żadne dyskusje z grupą, a po zwróceniu

uwagi wchodziła do pomieszczeń sanktuarium. Składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym świadek ten nie wskazywała, aby grupa osób była agresywna, niewłaściwie się zachowywała, a tylko jeden mężczyzna był pobudzony i wyglądał jakby nie panował nad nerwami. Składając zeznania po upływie ponad roku od zdarzenia, świadek podawała już znacznie więcej szczegółów odnośnie niewłaściwego zachowania daniela Z., wskazując, że „ten pan zachowywał się dziwnie, biegał, był niezadowolony, że ktoś mu zwrócił uwagę” (k.192). Odnosząc te zeznania do zapisu monitoringu, uznać można, że taka relacja świadka jest zdecydowania nadinterpretacją tego, co można zobaczyć na nagraniu. Świadek zaprzeczyła również, aby była w stosunku do gości sanktuarium niemila, chociaż wszyscy obecni podczas zdarzenia podkreślali, że sposób zwrócenia uwagi był opryskliwy oraz miał ton zupełnie nieadekwatny do sytuacji. Wobec powyższego, Sąd uznał zeznania T. J. za wiarygodne jedynie częściowo, uznając, iż z uwagi na przyjaźń z oskarżonym i niewłaściwe poczucie solidarności, takimi zeznaniami stara się przenieść winę za całe zajście na osobę pokrzywdzonego.

Zeznania świadka B. G., Sąd uznał za wiarygodne w całości, jako, że znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach pozostałych świadków, zaś co do samego użycia paralizatora, świadek nie był w stanie się wypowiedzieć, twierdząc, że akurat w tym momencie była odwrócona od grupy zwiedzających i księdza.

Dysponując kartą leczenia szpitalnego (k.29) opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz fotografiami obrażeń ciała oraz uszkodzeń koszulki D. Z. (1), Sąd nie miał wątpliwości, iż pokrzywdzony został dwukrotnie rażony paralizatorem. Taka informacja wynika z karty leczenia szpitalnego, w której dokonano opisu rozpoznania „porażenie paralizatorem – 2 krotne w brzuch”, ale również opinii biegłego, który również opisał dwa ślady. Plamiste rumienie układające się w linii prostopadłej do osi ciała, w kształcie łaski, długości kilku centymetrów. Takie informacje nie pozostawiają wątpliwości, iż oskarżony został rażony paralizatorem dwukrotnie, a obrażenie to zostało przez biegłego określone jako powierzchowne oparzenie skóry brzucha I-go stopnia, które naruszyło czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres krótszy niż siedem dni. Jednocześnie biegły wskazał, że obrażenia te nie stanowiły bezpośredniego zagrożenia utraty życia czy powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mając powyższe na względzie Sąd uznał, iż oskarżony wyczerpał swym zachowaniem znamiona czynu zarówno z art. 191§1kk jak i art. 157§2kk w zw. z art. 11§2kk, bowiem w dniu 12 czerwca 2016 roku na G. dwukrotnie używając wobec D. Z. (1) paralizatora marki (...), model (...)2 ml wolt zmuszał pokrzywdzonego do opuszczenia terenu Rzymskokatolickiego K. R. (...) radości (...), powodując u niego obrażenia ciała w postaci powierzchownego oparzenia skóry brzucha I – go stopnia, naruszających czynności narządów ciała lub rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni.

Uznając oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu Sąd wymierzył mu na podstawie art.191§1 kk w zw. z art.11§3 kk w zw. z art. 37a k.k. karę 10 miesięcy ograniczenia wolności, na podstawie art. 34§1a pkt. 1 k.k. i art. 35§1 k.k. zobowiązując oskarżonego w okresie kary do wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym.

W ocenie Sądu kara polegająca na pracy, będzie dla oskarżonego karą najbardziej pouczająca i motywująca do zaniechania dalszych tego typu zachowań. Oskarżony z racji pełnionej funkcji nie osiąga dochodów, które są stałym wynagrodzeniem za jego pracę, zatem wykonanie kary grzywny mogłoby być wobec niego utrudnione, natomiast w jego życie wpisana jest zasada służby ludziom i taka służba pełniona społeczeństwie w ramach kary ograniczenia wolności, nie będzie w ocenie Sądu karą zbyt surową, czy też nadmiernie dotkliwą dla oskarżonego. Odnosząc się do społecznej szkodliwości czynu, którego dopuścił się oskarżony Sąd uznał, iż zachowanie którego dopuścił się A. A. było szczególnie społecznie szkodliwe, jak również wysoce szkodliwe dla instytucji Kościoła (...), którą reprezentuje.

A. A. jest osobą duchowną, której poprzez święcenia kapłańskie kościół przekazuje misję krzewienia i upowszechniania zasad wiary chrześcijańskiej. Dodatkowo oskarżony swym życiem i czynami, winien dawać ludziom przykład, ponieważ tak jest w polskim – większości katolickim - społeczeństwie postrzegana rola księdza. Tymczasem oskarżony agresywnie i bez wyraźnego uzasadnienia zaatakował pokrzywdzonego, który spędzał czas wolny w sposób jak najbardziej przykładowy. Trudno wyobrazić sobie bardziej akceptowany sposób spędzania czasu, niż zwiedzanie sanktuarium wspólnie z żoną, dwójką dzieci, zaprzyjaźnioną rodziną z babcią i dzieckiem, a do tego jeszcze

zwierzęciem. Wprawdzie wejście na teren sanktuarium było przekroczeniem zasad, jednak troska o zwierzę, opieka nad nim, jest w ocenie Sądu również wyrazem dobroci człowieka i zaprzecza skłonności do agresji. Tymczasem wybierając tak przyjazny, aktywny sposób wypoczynku, pokrzywdzony i jego rodzina zostali narażeni na atak, agresję, obrażenia ciała, a oskarżony atakując pokrzywdzonego zupełnie ignorował fakt, że zachowuje się ten sposób na oczach dzieci, które z przerażeniem uciekały za bramę sanktuarium, a następnie zmuszone były do obserwowania jak ich ojca zabiera karetka pogotowia, z uwagi na zasłabnięcie. Zupełnie na marginesie pozostawić można zeznania A. Z., która wskazywała, że od czasu tego zajścia dzieci już nie chcą chodzić do K., co oczywiście nie jest obowiązkiem, ale dla katolickiej rodziny, taka reakcja dzieci nie pozostaje bez znaczenia.

Podkreślić należy, iż oskarżony na żadnym etapie postępowania nie wyraził skruchy, nie przeprosił pokrzywdzonych, a uznając nawet, że pokrzywdzony wyrządził mu krzywdę, nie zdobył się nawet na gest wybaczenia. W ocenie Sądu, oskarżony zupełnie nie rozumie niewłaściwości swojego postępowania i nie odczuwa konieczności jakiegokolwiek krytycznego spojrzenia na swoje zachowanie wobec pokrzywdzonego. Zdaniem Sądu długotrwałe i systematyczne wykonywanie pracy na cele społeczne, będzie zatem najbardziej skuteczne dla osiągnięcia celów karania.

Stosownie do treści art.46§1 kk oraz wniosku pokrzywdzonego o naprawienie wyrządzonej przestępstwem szkody – mając na względzie charakter obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego oraz poczucie krzywdy, a w szczególności oświadczenie o komplikacjach zdrowotnych D. Z. (1) po użyciu wobec niego paralizatora, a także przykrych skutków dla całej jego rodziny Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiazkę w wysokości 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, obrażenia ciała, przykrości związane z uczestnictwem w procedurze karnej. Sąd zasądził również wydatki związane z wyznaczeniem przez D. Z. (1) pełnomocnika w wysokości uiszczonej przez niego opłaty za udzieloną pomoc prawną.

Zgodnie z art.627 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, ustalając je na kwotę 240 zł. oraz wymierzył opłatę w wysokości 180 zł, stosowną do wysokości wymierzonej kary ograniczenia wolności.